

ROZMOWA NA SOBOTE

# Sto milionów na początek

**Z**Krzysztofem Pawlowskim, rektorem sądeckiej WSB-NLU, rozmawiamy o wpisaniu Miasteczka Multimedialnego na rządową listę kluczowych projektów, ważnych dla rozwoju całej Polski.

**■ Jaka emocja towarzyszyła informacji o wpisaniu miasteczka na listę przedsięwzięć strategicznych dla Polski?**

– Ostatnie pół roku było dla nas koszmarem. Żyliśmy z dnia na dzień w poczuciu autentycznego zagrożenia, nie mogąc już nic zrobić, tylko czekać. Jesteśmy zbyt poważni, by uspić czujność przekonaniem, że nikt nas nie ruszy. Dochodziły do nas szczątkowe, niepokojące informacje, z których wynikało, że dla wielu środowisk to, że jacyś nowi wchodzi w tę poważną grę, było nie do zniesienia. Wiemy nawet o próbach storpedowania naszego projektu przez instytucje, które nic na tym nie mogły zyskać. Nie podobało się to, że jakaś uczelnia, która jest niepubliczna, ma realizować projekt kluczowy dla Polski.

**■ Co, Pana zdaniem, zdecydowało o korzystnym rozstrzygnięciu?**

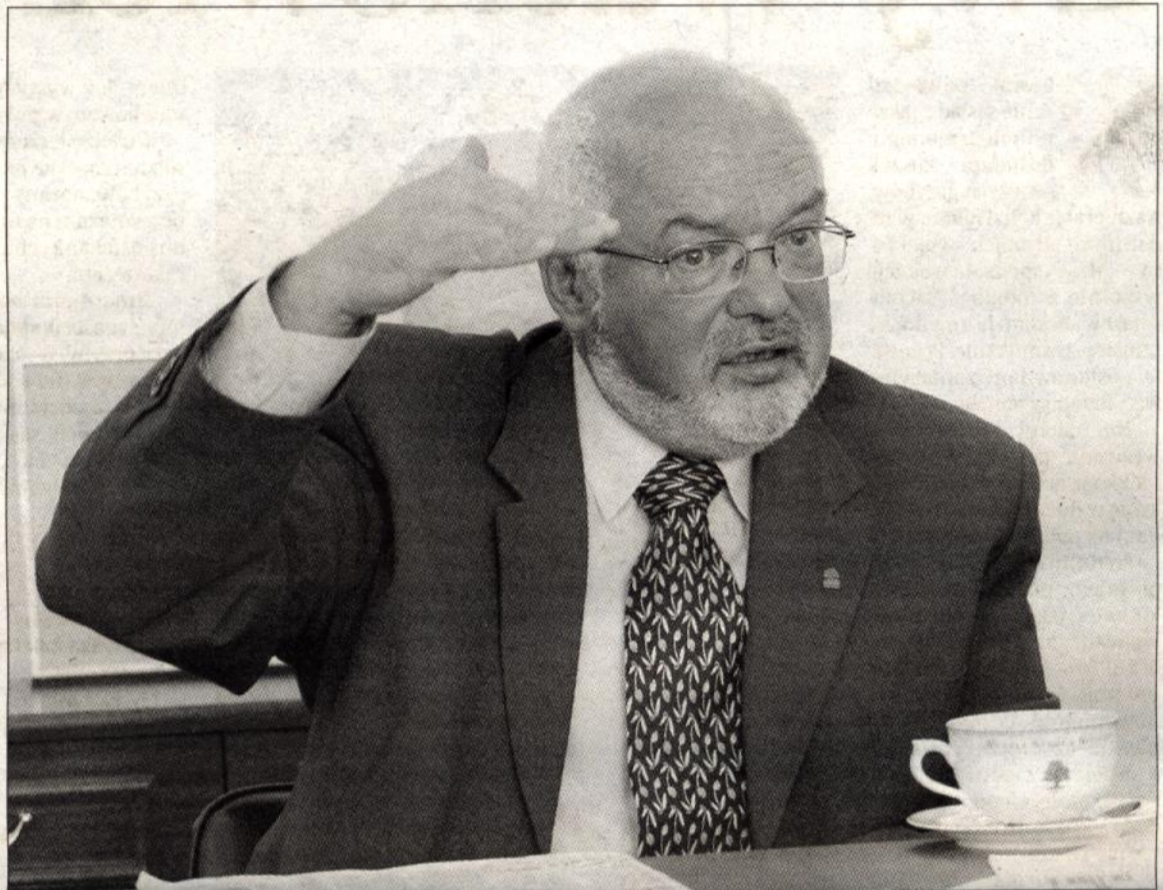
– Mógłbym powiedzieć bezczelnie, że jesteśmy tak dobrzy i że musiała zadziałać marka. Myślę jednak, że ważniejsze było zaufanie, podkreślam, zaufanie do Nowego Sącza i do szkoły. Pracowaliśmy na to kilkanaście lat i dziś Nowy Sącz jest dla wielu ludzi wzorem miasta przedsiębiorczego. Nasze miasto, można tu mnożyć przykłady udanych sądeckich przedsięwzięć biznesowych, jest dziś postrzegane jako miejsce, gdzie taki projekt może się udać. Ważne było i to, co podkreślałem od początku. To jest jeden z nielicznych, możliwe, że jedyny projekt, który będąc bardzo ryzykownym może rzeczywiście zbudować przewagę konkurencyjną Polski na rynku światowym.

**■ Dziś mówimy o przyznanych 28 milionach euro, ale jak pamiętamy zapowiedzi to zaledwie fragment budżetu jaki planuje się dla tego projektu?**

– Na budowlane inwestycje nie potrzebujemy więcej. Będziemy natomiast potrzebowali większe środki na tak zwany kapitał ludzki. Zamierzamy je pozyskać z unijnego programu POKL uczestnicząc w normalnych procedurach konkursowych. Teraz jednak będziemy startowali jako instytucja, która została przez rząd uznana za kluczową dla rozwoju kraju. Będzie bardzo trudno nas nie zauważyć i uznać za jednych z wielu.

**■ Pamiętam pierwszą konferencję w siedzibie Optimusa, od której zaczął się ten projekt nazywany wówczas Golden Gate. Dziś to już zupełnie inna koncepcja, ale wówczas pytany o skalę przedsięwzięcia użył Pan określenia sky is the limit. Dziś rozmach tego przedsięwzięcia widać coraz mocniej.**

– W ciągu najbliższych dwóch lat wydamy około stu milionów złotych. Z programu unijnego, o którym wspominałem, powinniśmy na pewno uży-



**– Fakt, że budując przyszłość swojego miasta, szansę dla niego za kilkadziesiąt lat, gdzie może być jednym z czołowych miejsc rozwoju w skali świata, to to jest fantastyczne – mówi Krzysztof Pawłowski** FOT. STANISŁAW ŚMIERCIAK

skąć kolejne sto milionów euro i to jest wystarczające na pierwszych sześć do siedmiu lat. Co do docelowej wartości przedsięwzięcia, to ja mam nadzieję, że dożyje czasu, kiedy wartość giełdowa firmy będzie już liczona w miliardach.

**■ Czym tak naprawdę ma być miasteczko? Mówiono dotychczas o centrum innowacji i rozwoju, dziś pojawia się termin międzynarodowa korporacja gospodarcza?**

– Centrum badawcze będzie jednym z elementów, nie wycofujemy się z tego. Ale mówimy dziś rzeczywiście o dużej korporacji, która działa na rynku światowym w zakresie mutlimediów i systemów informatycznych.

**■ Polska to za mało?**

– Jeżeli mówimy dziś o poważnym podejściu do biznesu, to musimy myśleć globalnie. Tak jak pan przypomniał sky is the limit.

**■ Zapowiadana promocja przedsięwzięcia w Brukseli i Nowym Yorku, to właśnie fragment tej światowej strategii?**

– Część tego przedsięwzięcia, którego szczegóły starannie skrywamy przed konkurencją, dotycząca promocji całego regionu, musi być rozpoczęta tam gdzie będzie adresowana, czyli do świata. Dziś świat to jest właśnie z jednej strony Bruksela, z drugiej Nowy York. Musimy zmienić optykę planowania przedsięwzięcia. To nie jest jakaś megalomania, to jest realne patrzenie na biznes. Albo się próbuje działać na rynku lokalnym i wtedy promocja na zewnątrz byłaby śmieszna, a przede wszystkim nie trafiona, albo gra się o wszystko i wtedy promocja musi być w odpowiednich miejscach.

**■ Nowy Sącz jest wystarczający jako baza? Uda się tutaj pomieścić przedsięwzięcie na taką skalę?**

– To jest szansa dla całego regionu. To my ustalimy sobie jak daleko będziemy sięgać.

**■ Nadal jednak nie ma konkretnych wskazań, gdzie powstawać ma ta baza?**

– Wiadomo, że ośrodek naukowy będzie budowany na ulicy Zielonej na terenach szkoły. To jest jedyna w tej chwili lokalizacja, gdzie możemy natychmiast wejść z budową, natomiast prawdopodobnie z uwagi na to, że poprzednie władze wyprzedziły swój majątek, będziemy musieli normalną drogą wykupywać grunty. Z obawy przed spekulacją gruntami, na razie utajniłmy informacje o przewidywanych lokalizacjach. Prawdopodobnie będzie to nieco rozproszone, ale to może i lepiej, bo więcej mieszkańców na tym zyska.

**■ Co dzisiaj jest kolejnym, najbliższym krokiem, być może przeszkodą do pokonania?**

– Przeszkadza tylko jedno. Powolność procedur, ale to jest nieuniknione w momencie, kiedy się aplikuje o środki pomocowe z UE. Musimy się do tego dostosować. Ja bym najchętniej jutro podpisał umowę wstępną, a jednak musimy grzecznie czekać aż departament projektów europejskich w Ministerstwie Gospodarki zwróci się do nas z propozycją spotkania. Teraz jednak czekamy na to o wiele spokojniej i choć to oczekiwanie trwa, to my cały czas pracujemy. Już bez stresu, że ktoś mi powie „cholera napracowaliśmy się, a nic z tego nie wyszło”. To już jest zupełnie nowa jakość.

**■ Na luty 2008 roku zapowiada Pan oficjalne otwarcie miasteczka, co zostanie wówczas otwarte?**

– 27 lutego, w pierwszą rocznicę decyzji rządowej dopuszczającej nas do grona najlepiej rokujących ośrodków, powinniśmy być już po umowach z rządem i po podpisaniu odpowiednich umów. Bardzo liczę też na to, że już jakieś pierwsze pieniądze będą na koncie miasteczka. Oczywiście to nie będzie gotowe całe miasteczko, tylko oficjalne otwarcie projektu, ze skompletowanym zespołem i szefami przedsięwzięcia. Połączymy całość z konferencją naukową na temat innowacyjności. To będzie duże święto.

**■ Dla przeciętnego mieszkańca terminy „miasteczko multimedialne” i „globalna korporacja gospodarcza” brzmią nieco kosmicznie. Jaki przede wszystkim komunikat płynie z tego, co się wydarzyło, dla sądeczan?**

– Uwierzcie, że wszystko zależy od nas. Ten projekt może być zrealizowany tylko wtedy, kiedy wszyscy będziemy nad nim pracowali, kiedy każdy, w choćby najskromniejszy sposób będzie wierzył, że nam wszystkim się to uda. To jest przedsięwzięcie, o którym wiem patrząc ze swojej perspektywy, że buduje je nie dla siebie, tylko że korzystać będą z niego raczej wnuki i kolejne pokolenia. Muszę powiedzieć, że mnie to wystarcza, bo fakt, że budując przyszłość swojego miasta, szansę dla niego za kilkadziesiąt lat, gdzie może być jednym z czołowych miejsc rozwoju w skali świata, to to jest fantastyczne. Efekt nie przyjdzie natychmiast, ale przyjdzie na pewno.

ROZMAWIAŁ SŁAWOMIR WRONA